

**LIDIA PERLIŃSKA-SCHNEJDER**  
ur. 1929; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Praca na Akademii Medycznej z Profesorem Fleckiem
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Ludwik Fleck, Akademia Medyczna, Jesziwa

**Praca na Akademii Medycznej z Profesorem Fleckiem**

Będąc studentką zdałam egzamin na celujący i profesor Fleck zgodził się przyjąć mnie na asystenturę. Profesor nie zatrudnia jako taki, tylko tam personalni różni i tak dalej. Zdawałam przy końcu. Później były wakacje, a od pierwszego września zaczęłam pracę już jako asystentka. Zanim zaczęłam pracę, musiałam powypełniać odpowiednie wnioski, podania, podpisane przez profesora. Rozpoczęłam od września 1950 roku. Pracowałam w sumie z profesorem troszkę więcej jak dwa lata. Plus rok wykładów, który też był kontaktem dość intensywnym. Zakład Mikrobiologii Lekarskiej w którym pracowałam mieścił się w Jeszowie. Robiliśmy diagnostykę bakteriologiczną i serologiczną dla klinik. No i ćwiczenia ze studentami. Ten okres pracy z profesorem wspominam całe życie. Był mi jakiś bardzo bliski. Tyle się myśli nasuwa, że chciałoby się wszystko powiedzieć, jakim był wspaniałym człowiekiem. Były to czasy początkowo jeszcze stalinowskie. Były listy obecności, które kierownik miał obowiązek punkt ósma sprawdzić. Profesor nigdy nie przyszedł punkt ósma. Zawsze uszanował kwadrans akademicki. Przychodził 15 po ósmej i mówił „Dzień dobry! Przyszedłem zobaczyć, czy młodzi uczeni już przyszli”. A jeśli zostawał z nami, bo jakieś były sprawy i ktoś się spóźnił, to mówił „Dobry wieczór!” Także bardzo był dowcipny. Człowiek, który nigdy nie podniósł głosu, o którym nigdy z nas nikt nie powiedział inaczej, jak profesor Fleck. A jeżeli już kogoś bardzo jakaś serdeczność unosiła, to mówił Fleczek.

Data i miejsce nagrania	2007-03-30, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"